ZBIOR
Wiadomości Tygodniowych.

w Krakowie

Kwartał trzeci Num: 10.

Dnia 3. Pazdziernika R. P. 1784.

Jeśli ſię godzi kupować urząd? (a)

U Kartagow to było. że przedayne mieli wſzyſtkie urzędy i wolno było kto chciał kupić ſobie urząd. Co ſię może dowieść z tych miar.

Co czyni miaſto doſtatecznie, bogate, to ma bydź dozwolono w Rzeczypoſpolitey. Ponieważ doſtatkiem i bogactwem Rzeczpoſpolita ſtoi, niedoſtatkiem niſz-

Mm czeie:

(*a*) *Sebaſtyan Petrycy w przydatkach do Xiąg politycznych na karcie* 182.

czeie: ale kupowanie urzędu, czyni Rzeczpospolitą bogatą, dostateczną: Bo za takim prawem, gdy będą pieniądze tych co kupuią urzędy, do skarbu pospolitego chowane, musi bydź Rzeczpospolita dostatnia, bogata, i potężna przeciw nieprzyiacielowi wszelkiemu: A tak kupować urząd ma bydź dozwolono: á czego dozwalatą, to się godzi czynić w Rzeczypospolitey.

Chwalebna i dobra rzecz była u Kartaginow i kupować urząd, i iednemu wiele urzędow trzymać: ale Kartaginow Rzeczpospolita niemal Rzymskiey się rownała, i długo stała, zaczym idzie, iż iest rzecz pochwały godna, urząd kupować i przedawać.

Co za sobą niesie prawo dziedzictwa to się godzi kupować: ale niektóre urzędy są dziedziczne, z Przodkow ná potomki przypadaią iako w Niemczech Kursierstwo, Electoratum zowią pospolicie, i insze urzędy są takie: tedy niektóre urzędy godzi się kupować.

Kiedy kto czuie się iż może przez iaki urząd Rzeczpospolitą ratować, á nie chcą mu go darmo dać, ale złym przedaią lu-

ludziom: ten może taki urząd kupować: ale teraz bywa w tym ſkażonym wieku, iż nie dadzą i godnym nawet ludziom darmo nic: ieśli nie będzie nic miał w garści, Homerus poydzie z niczym, nie otrzyma nic; tedy niektórym ludziom godzi ſię dokupować urzędow.

Gdzie nie może czego darmo doſtać, kupić ſię godzi: ale w niektórey Rzeczypoſpolitey pod czas urzędu nie może darmo doſtać: Co było też i w ſamym Rzymie, iż nie tylko przez przyiacioły, powinne, zachowanie, podchlebſtwa, uſługowanie, forytarze, doſtawali urzędow: ale też przez czci i bankietow ſprawowanie, przez maſzkary i ſzermierſtwa okazowanie: nawet przez podatki groſzow i rzeczy drogich.

Przyſtępuią do tego przykłady, iako Julego Ceſara, który podatkami lud Rzymſki ſobie zniewolił, iż nawet urzędy wymyślali, któremiby go poczcili, iako Plutarchus piſze, Julianus Państwa doſtał obiecuiąc żołnierzom darować coby iedno chcieli, powiadaiąc o ſobie iż miał wielkie bogactwa, wielkie ſkarby, wielką gromadę złota i srebra. Tegoż czasu ieſzcze więcey podſtępował podkupuiąc Juliana Sul-

picyanus. Heliogbalus zwykł przedawać urzędy tak ſam przez ſię iawnie, iako też przez ſługi ſwe potaiemnie. Do Rady i Senatu brał przez żadnego względu lat ſłuſznych, rodzaiu uczciwego, doſtatku do urzędu potrzebnego, byleby iedno kto mu zapłacił. A tak urzędow dokupowanie ſię będzie przyſtoyne i dozwolone.

Że ſię nie godzi kupować urzędow z tey miary dowodzę: Co kupiwſzy twoie nie będzie, tego ſię kupować nie godzi. Abowiem to kupuiemy, co naſze własne nie ieſt, aby naſze własne było. Ale kupiwſzy urząd, i wydawſzy zań groſze, urząd naſz nie będzie. Bo każdy urząd Rzeczypoſpolitey ieſt: ponieważ kto ná urzędzie ieſt, nosi ná ſobie wſzyſtkich ludzi oſobę nie ſwoię: i nie może tego uczynić coby chciał, ale co prawo każe, abo co poſpolite zezwolenie rozkazuie: tedy nie godzi ſię urzędu kupować.

Nie godzi ſię mieć przedayney Rzeczypoſpolitey: ale urzędy kupować, ieſt mieć przedayną Rzeczpoſpolitą: ponieważ Rzeczpoſpolita moc i władzę w urzędzie zaſadza wſzyſtkę: tedy nie godzi ſię urzędu kupować.

Prze-

Przez co ubogich ludzi godność i cnota nizacz nie ſtoi. tego ſię dozwalać nie godzi, i wnoſić do Rzeczypoſpolitey: ale przez kupowanie urzędu ubogich ludzi cnotę, dobroć, i godność nizacz nie ſtoi: ponieważ cnota i dobroć nie ma ſwoiey nagrody powinney i przyſtoyney: á á tak urzędow kupowanie nie ma bydź do Rzeczypoſpolitey wnoſzone i cierpiane.

Przedawać ſprawiedliwość nie godzi ſię: ale ten co kupuie urząd; rad przedaie ſprawiedliwość aby ſobie nagrodził co na urząd wydał: ponieważ kupowanie wſzelakie dla pożytku bywa: podobna rzecz ieſt ku wierzeniu, iż ci co nakład czynią na urząd, z urzędu pożytków zwykli ſzukać: gdyż kto co kupi przedać mu wolno. A przeto urzędow dokupować ſię nie godzi, aby nie była przedayna ſprawiedliwość.

Co przedayną ſproſną Rzeczpoſpolitą czyni, tego ſię nie godzi dopuſzczać: ale iarmark urzędów przedayną ſproſną Rzeczpoſpolitą czyni: tedy ſię nie godzi w Rzeczypoſpolitey urzędu kupować. Przedawa Rzeczpoſpolitą i owſzem zdradza, który kupca do Rzeczypoſpolitey z pie-

niądz-

niądzmi aby zyiku ſobie z Rzeczypoſpolitey patrzał, przypuſzcza. Sprośną Rzeczpoſpolitą czyni, gdy więcey ogląda ſię ná pieniądze, niźli ná cnotę: na złoto niźli na godność: ná groſze niźli ná przyſtoyność.

Uznawaiąc w wątpliwości prawdę, urzędow dokupować ſię nie godzi za pieniądze: bo urzędy są zapłatą cnoty, i świadectwem: kogo biorą ná urząd, ten iuż ma świadectwo cnoty, i godności ſwoiey nagrodę. A gdzie są przedayne urzędy, tam iuż pieniądze nie mądrość: zyſk, nie cnota: chciwość i namiątność panuie, nie uznanie ſprawiedliwości. Kupowanie różne może bydź iedno kupowanie bywa za pieniądze, przez żadnego śrzodku ſamym targiem: iako gdy kto daie pieniądze, aby był Staroſtą, takiego ſię nie godzi czynić. Drugie kupowanie ieſt przez uczciwe i przyſtoyne śrzodki: iako gdy kogo Legacii od Rzeczypoſpolitey poſzlą, ten kupuie urząd, wydaiąc pieniądze ſwe ná ozdobę i poſługę Rzeczypoſpolitey: i chociaż ſię nie domaga ſłowy pożytecznego urzędu, wſzakże rzecz ſama za nim mowi, iż mu ma bydź dane iakie Staroſtwo, abo czymby ſię mogł kontentować, za nakłady ſwoie dla Rzeczypoſpolitey uczynione. Tak ſię godzi kupować.

Jako kupować tak też przedawać urzędu ſię nie godzi za pieniądze. Jako gdy Staroſta za pieniądze przedaie Radziectwo: to ſię nie godzi, bo tym miaſto niſzczy. Coż rozumieć gdy futra, sukna, korzenia, abo iaki towar bierze na ſwoy pożytek? Ale gdyby kto zbudował w mieście Kosciol, Szkołę, łaźnią poſpolitą, abo co takiego dla ozdoby mieyſkiey, temu powinno urząd dać iaki, za nagrodę nakładow. Coż rozumieć gdy co znacznego miaſtu uczyni: a nadewſzyſtko na dobroć i cnotę oglądać ſię przyſtoi.

Na dowody przeciwne odpowiadam: Nayprzód co kray czyni potężnym bogatym doſtatnim tego ſię dozwalać godzi, przydawſzy to ieśli ſłuſzna rzecz ieſt. Jeśli nieſłuſzna nie godzi ſię dozwalać. Druga nie trzeba potężności kraju czynić z wierzchu, tak iżby mogł wewnątrz upadek przyyść przez ſprawiedliwości oſłabienie. Na drugi mówię, iż dowod nie wielki ieſt z przykładu iednego miaſta, ieśli to było w Kartaginie, żeby wſzędzie miało bydź; Na trzeci mowię, iż dziedziczne niektóre urzędy są uczynione od Ceſarzow i Królow dla wielkich zaſług przeciwko Rzeczypoſpolitey, tych które

im

im dano: nie dla pieniędzy, i nie dla tego aby ie mieli inſzym przedawać. Nie dla przedania Ceſarze to daią, ale áby ich cnoty, którym to daią, w potomkach ná wieki swieciły. Ná czwarty odpowiadam: iż i godni ludzie nie maią urzędu dokupować ſię. Bo żaden nie ma przywłaſzczać ſobie urzędu aż będzie wezwan na to iako Aaron. Druga godziłoćby ſię to aby taki kupił urząd: ale aby za iego przykładem drudzy niegodni nie czynili tego, nie uważaiąc przymiotow iego, lepiey aby tego zaniechał.

Na oſtatni mówię, iż nie wſzyſtkiego mamy kupować, czego nie możem darmo doſtać, ale przyſtoi ſię od tego ſtrzymać, co nam nie przyſtoi. Głupi niegodny urzędu, nie może go darmo doſtać: nie ma go też za pieniądze kupować, bo mu nie ſłuży i nie przyſtoi.

Rzymſkie przykłady do tego nie należą, abysmy ich mieli naśladować: ponieważ te rzeczy pochodziły z chciwości ludzkiey, á niżli z dozwolenia Rzeczypoſpolitey. Niektórych rzeczy nie roſkazowało prawo, iako ugadzać tym ludziem, którzy mieli władzą obierania na urząd,

po-

pochlebiać, nawiedzać często, pozdrawiać, prowadzić do domu uiąwszy pod rękę: ale ludzie górni rozmaitemi sposobami włudzali się ná urząd: i niektórych rzeczy prawo dozwalało, iako bankietow, gier, maszkar, szermierstwa, passowania, sprawować to dla uciechy ludu pospolitego: iednak w tym upatrowali darskość i rozrywkę, iako kto nakład czynił dla Rzeczypospolitey przystoyny i z iakim umyslem, z iaką ludu pospolitego pochwałą. Julius Cesar zaś godnością swoią nadęty, i mocą i podatkami dostawał Państwa, chcąc sobie łaskę ziednać, i miłość poddanych: iednak mu to ná dobre nie wyszło, bo zabitą śmiercią zginął. Inszych przykładow, Juliana, Sulpiciana, Heliogabala, żaden pochwalić zacny i naśladować nie może. Bo co w drugim pospolicie ganiemy, tego się nam nie godzi czynić i naśladować.

WIER-

WIERSZE.

Czyli

Pobudka do Polakow.

Tam, gdzie się wznosi rospacz nieszczęśliwa;
Spłakana Matka swe dzieci zwoływa.
A tłukąc srodze piersi krwią zbroczone:
To w tę, to w owę poziera się stronę.

Polacy! nasza Oyczyzna to szuka
Walecznych mężów iakiego prawnuka.
Nędzni! darmo się iey głosu chronicie:
On zawsze przy was; słyszeć go musicie.

Jak złe sumnienie, co ustawnie nudzi;
Głos iey was ze snu raptownie przebudzi;
Spoczynek zerwie popsuie zabawy;
Przykrey goryczy namieszą w potrawy.

I cóż chodzicie ieszcze zadumani?
Bieżcie ią cieszyć, lub umierać dla niy.
Ah! gdzież te męstwo w staropolskim stroiu?
Co wiodło walne Polaki do boiu.

Odkryimy dawnych Rycerzów Mogiły,
Droższe to skarby nad nas, choć iuż zgniły.
Ich my to kosztem życia, tę bogatę.
Wolności złotey nosiliśmy szatę.

Może tam męſtwo poległo wraz z niemi:
Szukaymy ſerca naſzego w śrzód ziemi.
Ci, którzy zawſze nieprzyiacioł bili,
Może nam w zwłokach ſwych, co zoſtawili.

Oto ich prochy! ich zbutwiałe kości!
Tkliwe dowody Oyczyzny miłości;
Zbiegay ſię młodzież na te widowiſka,
Obecność taka ſłodkie łzy wyciſka.

Mężowie zacni! pozwolcie nam chwili,
Byśmy do woli was ſię napatrzyli:
Nie będziem prochów waſzych poniewierać
My tylko chcemy ſerca z was nabierać.

Niech łzy złączone z waſzemi prochami,
Słuſzną zamianę zrobią między nami:
Wam łez potrzeba, żescie iuż zginęli!
Nam męſtwa, byśmy umierać umieli.

Ale co widzę? ..darmom groby wzruſzył!
Żaden ſię Polak z domu nie wyruſzył.
Nie ſłychać broni, trwoga tylko ſłynie,
Jak to zwyczaynie bywa w czczey krainie.

Coż ſądzić mamy o naſzey obronie?
Gdzieś tam zwierz tylko zaryczy na ſtronie
Ah! nieſzczęśliwey klęſce moiey ziemi,
Ryk mię ten łzami oblewa rzewnemi.

Zwierz-

Zwierźże to dziki ryczy nad swym kraiem?
Ze się w nim zrodził..pł cze go nawzaiem..
Czyni co moż ! Czemuż nie tacy ?
Lepiey, gdy byli dzikiemi Polacy.

Ostry ich pałasz w niemożność nie wierzył.
Dzielnym był wszędy,gdzie tylko uderzył.
Dziś iuż rdze Polski oręż wytępiły;
Tak iak bezczynność i serca, i siły.

Miękkość, co gnuśnie słabą duszę tłoczy,
Na bliską zgubę oswoiła oczy:
Czekaią: rychło nieprzyiaciel srogi,
Da im iesć owoc nikczemney ich trwogi.

O krok iuż tylko abyśmy zgineli!
I za dziedziczną wolność, iarzmo wzieli;
A widząc woły uznoione w pracy,
Rzekli z rospaczą, I my teraz tacy.

O kraiu! Polsko! o Narodzie sławny!
Mógłże pomyśleć o tym Polak dawny?
Aby dom iego z ostatnim zagonem
Był kiedy wolnym dla wydzierców plonem?

Mizerny robak! naylichszy ptak w świecie
Broni się czym ma, gdy go napaść gniecie.
Na wieczną hańbę! dla zupełney skazy,
My staliśmy się lichszemi nad płazy.

Gdy

Gdy nam pustoſzą maiątki, Oyczyznę,
Domy, i całą po Oycach ſpuściznę;
Gdy wreście biorą nas ſamych: My ná to
Płaczemy tylko po kątach za ſtratą.

Cóż z nami zrobi ten, co nas zagarnie?..
Oto widząc nas pognębionych marnie,
Zabrawſzy wſzyſtko, podło nami wzgardzi:
Że nie byliśmy ni mężni, ni hardzi.

Zrzuć z ſiebie maſkę pieſzczony Polaku;
Ty, co wygraną zakładaſz we fraku:
Nie ná tes ty ſię zwycięſtwo urodził,
Trzeba, ażebyś kray ſwóy oſwobodził.

Już nieprzyiaciel przeſzedł przez granicę,
Wdzieway co prędzey pancerz i przyłbicę:
Wynoś ze ſkarbcu miecze, bronie rdzawe;
Jeſzczeć mieć możem ſpokoyność, i ſławę.

Nie ten zwycięża, co ma hufce liczne.
Ni, co drukuie dzieła heroiczne.
Ty maſz po ſobie roſpacz i nadzieie;
Jedna cię wſpiera, druga ci ſię śmieie.

Idź: ratuy braci iuż-że oddzielonych,
Spłakane Matki: Oyców wyniſzczonych.
W ich wyzwoleniu ztwierdziſz wolność ſwoią.
Bo iuż i nad twym karkiem z iarzmem ſtoią.

Polacy! czuymy trąb chrapliwe głosy;
A mężnie zetrzem złey fortuny ciosy.
Trzeba koniecznie bydź nam Czarneckiemi. (*)
Inaczey z nędzy w własney zginiem ziemi.

Ważąca się z sobą Dziewczyna.

Nie raz mówię sama z sobą,
Mąż iest kobiety ozdobą
W nim zakłada pociechy swoie,
I szczęśliwie żyią oboie.

Wszakże myślę o tem,
Że mąż żonie iest kłopotem.
Nie raz ogniem męczy ią prożnym,
Żyią wspólnie w nieszczęściu różnym.

Pan *Parfumski* stroyniś ładny,
Iest z weyrzenia wcale składny,
Ma w kieszonkach zegarki szklniące,
Ruż, balsamkę, wódki pachniące.

(*) *Szczepan Czarnecki Woiewoda Ruski, mąż pełen odwagi i męstwa, gdy za Krola Jana Kazimierza, Szwedzi, Moskale, i Siedmiogrodzianie z wielką gwałtownością pustoszyli Polskę, i wiele iuż od niey Miast i Prowincyi oderwali byli: On sam walącą się iuż prawie Rzeczpospolitą, ramionami swemi dzwigaiąc, duchem męstwa natchnąwszy Polakow, nieprzyiaciol wszystkich z Polski wyrugował, i gruntowną szczęśliwość Oyczyznie swoiey powrocił.*

Lecz gdy pomnę z iaką miną
Plotł on brednie przed godziną,
Widzę że ta głowa ubrana,
Ieſt ſkorupa głupſtem napchana.

Pan *Bogacki* nie zna nędzy,
Ma pałace, dość pieniędzy.
Jednym bierze w długu dzierżawy.
Drugim daie zaś na zaſtawy.

Lecz ten bogacz ieſtże młody?
Czy ma dar wabney urody,
Rozum, grzeczność? tych cnot mym zdaniem,
Duſza ſkąpca, nie ieſt mieſzkaniem.

Pan *Swiętoſzek* człek nie podły,
Ieſt ſpokoynym, lubi modły.
Pości częſto, łzami ſwe lice
Myie, z izby robi kaplice.

Lecz są mężów powinności,
Które on ma za zdrożności.
Nie będzież miał pełnić ich woli,
Któż go proſzę ktemu zniewoli?

Pan *Koſterſki* zna świat wſzelki,
Ma u Panów kredyt wielki,
Umie ſobie iednać przyiaźni,
Swych, pieniactwem, ſąſiad nie drażni.

Lecz te wſzyſtkie piękne dary,
Tłumią w nim ſzpetne przywary.
Skłonność do gry zawſze go kusi,
Traci; żonę trapić to muśi.

Kto *Mędrſkiego* nie zna? ładnie
Piſze, wierſz mu płynie ſkładnie.
Ieſt wymownym, gra na inſtrumencie
W ſpraw zawiłych nurza śię odmęcie.

Lecz cóż to wſzyſtko pomoże?
Tey, którey nauką łoże.
Z mężem takim, zamiaſt ſwobody
Znośi biedna, nieſpania, głody.

Oby chłopiec był gdzie dobry
Nie ubogi, mądry, ſzczodry,
Młody, przytym kochał ſtatecznie!
Z nimbym życie trawiła wiecznie.

Każda prawda mniema płocha,
Ze ieſt takim, w kim śię kocha.
Lecz tyśiączne uczą przykłady,
Ze dziś w chłopcach są same wady.